Gazeta Krakowska

Nro 57.

Z KRAKOWA DNIA 15. LIPCA 1812 Roku WE SRODĘ.

Dokończenie Mów na posiedzeniach Seymowych d. 26 i 28 mianych.

Głos *JW. Hr. bi Ordynata Zamoyskiego, Senatora Woiewody, Kawalera wielu orderow, na pierwszem posiedzeniu Seymowem d. 26 Czerwca* 1812 *roku miany.*

Nie długi zaiste liczemy szereg lat od zniszczenia naszey Oyczyzny; iednak żywo czuiąc tę stratę, sądzi Polak, że wiek cały przepędził w haniebney niedoli, Mogła nadzieia odzyskania kraiu bydź utraconą, ale nikt życzenia tak głęboko w sercach naszych wyrytego wymazać nie potrafił. Jeżeli Polak tyle ofiar, tyle poświęceń był zdolnym uczynić, kiedy mu tylko słabey nadziei promień na brzegach Nilu i Tagu przewodniczył, czegoż dokazać teraz nie potrafi pod bokiem Bohatera naszego wieku, kiedy będzie szło o lubą Oyczyznę, o nayświętszą, a razem naysłodszą powinność, o tę charakteru narodowego zaletę i sławę, że równie przywiązaniu naszemu ku oyczyznie, iak wdzięczności dla iey Wskrzesiciela granic kłaść nie umiemy! Lecz po cóż mam szukać pod obcem niebem przykładow męstwa i poświęcenia! czyliż nie byłem naocznym świadkiem nayrzadszego zapomnienia o sobie kilku milionow braci, a to na ieden widok żołnierza Polskiego? Kilkomiesięczne przewodniczenie ziomkom w chwili tak zaymuiącey iak niebespieczney, dało mi sposobność ocenienia w całey swey rozciągłości ducha narodowego, tey chlubney cechy Polaka. Lecz dziś, kiedy wszystko co nas otacza, krzepi nasze nadzieie, iuż wahanie się mieysca więcey mieć nie może. Rozszarpanie Polski, to niesłychane w dzieiach świata zgwałcenie Praw Narodow, nigdy usprawiedliwionym nie było, ani bydź mogło. Przemoc iedna Północy to dokazała, dziś niech Europa ziednoczona swoie prawa siłą odzyska. Poważni Oycowie zasiadaiący te krzesła! Szanowni Posłowie stanu Rycerskiego! i wy zacni Deputowani Polskiego ludu! pod waszą rozwagę iest oddanym los kraiu i przyszłych pokoleń. Nigdy ważnieysza sprawa zaymować nas nie będzie, nigdy podobney pory nie uyrzą naydalsze wieki. — Niech odtąd iaśnie wskazaną będzie powinność każdego Polaka, niech wie gdzie ma stanąć, by prawey Oyczyzny bronił, a w tak słuszney sprawie, kiedy idzie o odzyskanie dziedzin wydartych, kiedy idzie o pomstę praw zgwałconych, Bóg niezawodnie będzie za nami. Już naieżona ziemia nasza niezliczonemi hufcami, ktoremi iedno i naypotężnieysze ramie włada, iuż ta ziemia tylekroć razy

krwią naszą zbroczona, iuż Europa cała oczekuie po was prędkiego postanowienia, któreby odpowiedziało, temu, co Oyczyzna, co naylepszy z Królow po was ma prawo żądać, co nareszcie sami sobie winniśmy.

Głos JW. Gołaszewskiego Biskupa Węgierskiego na tymże posiedzeniu.

Nadzwyczayne świata tego wypadki, wielkie zmiany w Narodach niepoiętą szybkością zachodzą i do ziemi naszey. Słuszną się więc stały one pobudką dla gorliwych obywateli do złożenia na łonie Seymu dzisieyszego synowskich dla Oyczyzny życzeń i nadziei swoich, któremi, że Seym kładąc na stronę wszelkie inne staranie, iedynie i bez zwłoki zaprzątnąć się zechce, wątpić nie mogę. Seym każdy naradzać się nam dozwala o wewnętrznych kraiu urządzeniach, któremi w dzisieyszych zaprzątać się okolicznościach, próżnem, niewcześnem, a nawet szkodliwem byłoby. Ważnieyszym, ogólnieyszym przedmiotem szczęśliwa chwila, a raczey przedwieczna Opatrzność, zatrudniać się nam dziś dozwala. Staraymy się wprzod ogół Oyczyzny i Narodu odzyskać, nim o cząstkowych iego urządzeniach myśleć nam przyydzie. Chwila do tego iest iedyną; wszystko nam ią wskazuie, mianowicie przeczucie iakieś wewnętrzne, które mówi do każdego Polaka: Zmieniły się czasy, upłynęło długie pasmo nieszczęść, biie szczęścia godzina, umieymy z niey korzystać; a chwila ta stanie się wiecznie dla Narodu i świata pamiętną.

Oyciec oyczyzny, Monarcha kochany, do namiestniczego Rządu wskazuie, aby w iego imieniu zgromadził nas nadzwyczaynie w celu wielkich naszych przeznaczeń. — Oyczyzno kochana! a którez mogą bydź pożądańsze i większe przeznaczenia nad pozyskanie ciebie w tey wielkości, obszerności, wspaniałości i znaczeniu, iakiemi chlubni byli naddziadowie nasi? Silna, okazała i wielka sama z siebie, nakoniec zniknęłaś z rzędu Narodow. Ta obrad świątyni, sponiewierana obcego ludu pogardą, zasępiła się zwaliskiem tronu i smutnym stała się iego grobowcem. Rodak rodakowi iuż był obcym. Domy świetne zasługami narodowemi zaćmiły się w swoim blasku, bo z zniknieniem Narodu zniknęły iego, któremi się uwieńczał, zaszczyty.

Wiaro święta, któraś oyczyzny moiey od tysiąca lat była ukochaniem, upadkiem iey wstrząśnioną, uciśnioną i ledwo nie zatartą zostałaś. Dotąd cnotliwi tułacze, Kapłani Naywyższego, Pasterze ludu na północy i wschodzie, po tylu prowincyach opłakuią gwałtowne oderwanie z łona kościoła do schizmy i świątyń swoich, i swoich owczarń. ——

Ileżto bez tey matki cnotliwych pozostałych dzieci w sieroctwie, poniewierką swoią i żałością utraty Oyczyzny znękanych poszło za nią do grobu! Ileżto godnych iey synow, heroicznem przeiętych uczuciem, nie rzucało swych maiątkow i domow, szukaiąc samego iey cienia po wszystkich częściach znaiomego świata! — Cała ziemia nasza rozerwana, była iey mogiłą; wszędy ukochanych iey dzieci łzami skropioną, a w puściznie po niey sam tylko pozostały ięzyk narodowy, ulubiony od cnotliwych rodakow, na grobie swey matki iedną oyczystą łącząc rodzinę, smutną, ale miłą iey pamięć w rozproszeniach zachował.

Przyszedł moment, gdzie Opatrzność prowadząc widocznie naywiększego w dzie-

iach świata Męża, niesłychane i do zadziwienia rzeczy Jego dzielnemu powierzyła ramieniu, którego silna ręka przed kilku laty odwaliła mogiły oyczyſtey kamień grobowy, ale wskrzeszenie iey zupełne, czasowi, tokowi okoliczności i waszey szanowni Rodacy zoſtawiła cnocie. Czas po temu iuż się zbliżył, a okoliczności sprzyiaią i waszym nadzieiom i waszey cnocie.

Swięta miłości Oyczyzny! Tyś zawsze Polaka była żywiołem; tyś na skrzepłych samych iey zwłokach zasilała cnotliwe iey dzieci nadzieią; tyś kazała wszyſtko tracić, aby ią odzyskać, i tało iedyna naszey nędzy, naszych uciskow i naszych poświęcań się korzyść, którey tylko samey pragniemy.

Moment to ieſt, Prześwietne Zgromadzone Stany! moment to ieſt, Szanowni Rodacy! moment podobno oſtatni od Opatrzności nam położony, między nadzieią pozyskania dawney naszey wielkości, i między troskliwą boiaźnią nowego upadku. Ten pewnie byłby skutkiem naszey niewytrzymałości, naszego zwolnienia w patryotycznych natężeniach; skutek zaś pierwszy byłby uwieńczeniem ſtałego naszego wytrzymałego, a prawie męczeńskiego dla oyczyzny poświęcenia się.

Prześwietne Stany! Szanowni Rodacy, zgromadziliście się do tego mieysca, iako do punktu iedności obywatelskiey. Dzieci kochane oyczyzny kochaney! obyście do iey przytulaiąc się łona, silną miłości ręką wydobyli z tych zawalisk, ktoremi ią poſtumiła przemoc niechętna. O gdyby głos kochanego Monarchy, głos Izby tey szanowney, głos szanownych powszechną opinią Mężow, poświęcaiących się do ſteru rzeczy publicznych, głos cnotliwych uczuciow dla Oyczyzny waszych tu przytomni Rodacy! mógł przedrzeć się aż do oſtatnich kresow granic ziemi naszey! pewno swoim przelotem wszędyby rzucał święty ogień oyczyſtey miłości, i uczuciami tu przytomnych zapaliłby na nowo serca zaiętych obcą siłą mieszkańcow.

O gdyby ten zapał święty i powszechny, pochodzący z serca, ſtanął w wyobrażeniu Wielkiego Wskrzesiciela naszego w całey swoiey mocy! niepodobna, ażeby ten Wielki wykonywacz przeznaczeń, tym się szczególniey nie zaiął obrazem, i wspaniały Jeniiusz, aby godney siebie, bo wspaniałey cnocie nie miał podać ręki.

O gdyby łaskawa Opatrzność, od którey wszyſtko zależy, ciągle prowadząc ulubionego sobie Męża przeznaczeń, zasilaiąc troski o nas kochanego naszego Monarchy, uiściła nadzieie!

Prześwietne Stany! Szanowni Rodacy! O gdybym, Kapłan Naywyższego, wieszczym duchem powiedział. Uiści.... bo Niebo błogosławi cnocie.

(Wyznaczona potem zoſtała (iak wiadomo) Deputacya do zdania sprawy względem podaney prożby od Obywatelow pod panowaniem Moskiewskim zoſtaiących, którą w za przeszłey Gazecie naszey umieściliśmy.)

Głos *JW. Stan. Potockiego Prezesa Rady Stanu i Miniſtrow przy odroczeniu posiedzenia Seymowego d. 28 Czerwca.*

Skonfederowany Seymie!

Odrodzeni Polacy!

Jakiż ieſt głos, iaki ięzyk, iakie są uſta, iaka wymowa, któreby się wznieść mogły do wysokości dnia dzisieyszego, i godnie go uwielbić? Nimasz ich i bydź

nie może; tak on iest wielkim, tak świetnym, tak w dzieiach ludzkich iedynym. Powstańcie zawołani dawnych wiekow mowcy! Przystąpcie do nich i wy, co w naszych słyniecie czasach; połączcie wszystkie usiłowania wasze, a wszystkie się prożnemi okażą. Nigdy słowa, nigdy mowa ludzka nie wyrownywaią wielkości rzeczy, o którey mowić będę, ani wzbudzą uczuć poruszenia i wrażeń, iakie ona przez się sprawuie. — Ogromną, lecz ograniczoną iest moc talentu i sztuki, gdy są rzeczy i czucia, które granic nie znaią! Takiem zaiste iest cudowne wskrzeszenie i odrodzenie wielkiego Narodu, iuż iuż z liczby innych wymazanego, i na wieczną wskazanego niepamięć! Słyszeliśmy gorliwe, słyszeliśmy wymowne głosy Posłow o tem mowiących; cisnęły się przez ich usta uczucia Polski całey, i obficie z nich naytkliwsze i nayszlachetnieysze serca i duszy płynęły wyrazy. Acz każdy z nas zachwycony niemi, czuł iednak wskazaną odemnie rożnicę...... Czuię więc, iak mi iest ciężko zamknąć i odroczyć w Imieniu N. Pana dzisieysze posiedzenie Seymu, którybyśmy wszyscy zawsze otwartym i wiecznym mieć chcieli. — Odwaliliście na nim grobowy Oyczyzny naszey kamień; powstała z niego nietylko Polska, którą wesołym, którą radosnym, którą tak tkliwym witamy okrzykiem; lecz i te wszystkie iey zaszczyty, ci wszyscy iey rycerze, ktorych wraz z nią, nietylko bytu naszego, lecz i sławy zazdrośna przemoc, pogrążyć w wieczney niepamięci mniemała, wtrącaiąc w tęż grobową przepaść nas, i wydarte z dzieiow świata piękne karty historyi naszey, na mieysce których hańbiące nasz narod położyła czernidła.

Otoż w dniu dzisieyszym wracaią odrodzoney Polski starożytne zaszczyty wyrwane z zapomnienia, a spuszczaiące się z temi, które iey szczęśliwa przyszłość zaręcza, nieśmiertelnym łańcuchem przeszłość sławy Polskiey łącząc z iey przyszłością.

Snuie się przed oczyma naszemi to piękne pasmo. Rozwiia się wielki obraz, który całą niezmierność obeymuie przestrzeni, od przepaści grobowych Niebios dosięga.

Lecz iakiż obok skruszonego grobowca Oyczyzny i pod cieniem iego wznosi się smętny pomnik? który przecież i w tym dniu wesołym z żalem wspomnieć godzi się, a nawet należy. ..... Niestety! zamyka on w sobie martwe popioły tych rzadkich obywateli, których życiem było życie oyczyzny, których śmiercią, śmierć się iey stała. Wam pierwsze między niemi należy mieysce szanowny Małachowski, stały, cnotliwy naczelniku Konstytucyynego Seymu, i tobie świetna iego podporo, Bracie ukochany! którego gdy wszystkie publiczne i domowe zdobiły przymioty, tyś żadnego nie zachował dla siebie, wszystkieś oyczyznie poświęcił; dla niey nieszczęścia, dla niey więzow, dla niey śmierci szukaiąc.

Przystało, należało w tym dniu świetnym uczcić pamięć tak rzadkich Oyczyzny Synow publicznem wspomnieniem, i obywatelski wieniec na ich złożyć grobowcu; a choć pierwszego z nich szczególna, i że tak powiem, oycowska zaszczycała mnie od naymłodszych lat przychylność, torem drugiego przywiązanie, szacunek i braterska prowadziła miłość, nie mniemam, że zbyt pochlebnym dla nich mowię ięzykiem, i śmiało się was Seymuiące Stany, śmiało całey zapytuię Polski, czy-

ſi to, co tutay wyrzekłem, nie ieſt powszechnem uczuciem Narodu, i iednozgodnym głosem? Poruszenie, które na was sprawuie ich samo wspomnienie, żal, który widzę na twarzach waszych wyryty, łzy, które wyciskam, są mi tego świadkami. Och! zdaie się, że każdy z słuchaiących mowi: Czemuż was tu niema obywatele iedyni? Dzień dzisieyszy, dzień wskrzeszenia Oyczyzny byłby wam sowicie wynagrodził długie dni cierpień waszych! — Lecz nieſtety! gdy to życzenie ieſt niepodobnem, niech się odgłos dnia tego i okrzykow naszych o niebieskie obiia sklepienia, w których cnota, i obywatelſtwo pewne czyſtym duchom waszym ziednały mieszkanie, a wśrod Niebios nawet i ich przedwiecznego szczęścia, szlachetne duchy wasze na nie nieczułym nie będą. Pobłogosławią oni nam, i dniowi temu; pobłogosławią na wieki ukochaney Oyczyznie! Co mnie się osobiście tycze, acz od nich szczęśliwszy, żem się doczekał dnia tak świetnego, rad po nim powiem z Symeonem! *Nunc dimittas Servum tuum Domine.* — Dożyłem bowiem tego, czegom sobie dożyć życzył naywięcey, czegom naymniey śmiał się spodziewać. Widziałem cudowne wskrzeszenie Oyczyzny....... Dni więc moie za szczęśliwie dopełnione liczę. Mogęż wątpić o tem wskrzeszeniu, gdy tak szlachetny zapał w całym Polskim Narodzie, gdy mściwą Boga prawicę uzbroioną przeciw zniszczycielom naszym widzę? Gdy Bog sprawiedliwy losy nasze Namieſtnikowi swoiemu, którego mądrością i potęgą swoią uzbroił, powierza, a my pod Jego ciśniemy się opiekę?

Zbyt znam serce, zbyt miłość kochaiącego nas Króla, abym nie zaręczył Imieniem Jego, iak mu ten dzień przyiemnym będzie; i ieżeli co ukontentowaniu, które mu przyniesie, braknie, to to chyba, że nie był iego osobiſtym świadkiem. Żegnam więc Ciebie Skonfederowany Seymie, żegnam was Polacy Imieniem naylepszego z Królow, z tem uczuciem, z którem on się zawsze od ukochanych oddalał poddanych. Mądrość Jego przewodniczyła Radom waszym, a oycowska opieka wspierać ich wykonanie będzie. Odda on sprawiedliwość waszemu ku sobie i Oyczyznie przywiązaniu; a gdyby co nieograniczoną ku wam miłość Jego pomnożyć mogło, to zapewne te dowody głębokiego poszanowania i zaufania, które równie nieprzytomnemu, iak przytomnemu serca wasze oddaią. Już dobiia oſtatnia dzisieyszego posiedzenia Seymowego godzina; iuż mi go odroczyć Imieniem N. Pana przychodzi. — Idźcie więc zacni Obywatele, idźcie głosić Kraiowi całemu czyn wielki Seymu tego; idźcie powiedzieć wszyſtkim współziomkom to, czego oddawna z taką niecierpliwością i upragnieniem oczekuią. — Powitaycie ich Polakami...... Oddaycie im dawną Oyczyznę...... Powiedźcie im, że dni nieszczęścia są iuż dopełnione; że się nowe dla Polski pomyślności rozwiia pasmo pod opieką Boga, i niezwyciężonego Wskrzesiciela naszego. Teraz zaś wdzięczni niesłychanego cudu, który na dniu dzisieyszym dopełniła Opatrzność, idźmy do świątyni Boga Zaſtępow nieść mu to uwielbienie i dzięki, które się tak częſto za dni chwały i szczęścia naszego o święte iego obiiały sklepienia.

Głos *JW. Franciszka Wężyka, Posła Bialskiego, Radcy Konfederacyi Jeneralney, na posiedzeniu Skonfederowanego Seymu d.*

28 *Czerwca 1812 roku.*

Szanowny Senacie! Izbo Poselska! Prześwietne Skonfederowane Królestwa Polskiego Stany.

Kiedy radość nayżywsza zachwyca duszę Polaka, kiedy ogrom wydarzeń wszelkie przechodzi wyrazy, cóż powiem? od czego zacznę? iaki porządek naznaczę tłoczącym się z przepełnionego serca uczuciom? Nie masz go w olbrzymich dziełach, które się przed naszemi spełniły oczyma; nie ma w obecnym seymowania zawodzie, nie będzie równie w mym głosie.

Dożyliśmy czasow, które nam zaledwie rozgorzała miłość Oyczyzny w naydodleglieyszych wyſtawiać mogła obrazach; dożyliśmy wieku, po którym naſtępne długo spoczywać muszą, ażeby natura z tak licznych odetchnęła dziwow; dożyliśmy Polski, którą szarpaną, zdeptaną nogami, i morderczemi przeszytą pociski, niedawno w śmiertelnym widzieliśmy grobowcu.

Gdy przyydzie ta chwila, w którey żyiące dziś iſtoty do nowych działań wezwie natura; kiedy znikną kształty i ciała, a same sprawy ducha i serca w niepożytych zoſtaną pamiątkach; kiedy wszyſtko to, co ieſt człowiecze, zleie się w ogromne przeznaczeń morze, a same skutki działań umysłu w świetym składzie ludzkości zoſtaną, badać będą potomni, iakie przyczyny tak zdumiewaiącemi kierowały sprawami? Jaki Bóg lub człowiek to zrządził, czego dziś obecnemi świadkami ieſteśmy? " Nieponękana miłość Oyczyzny, " odpowiedzą im na to narody i wieki: "duch czyſty narodowości, który się bez skazy w czyſtych sercach przechował. — Przed iego potęgą drżeli iuż nie raz nieprzyiaciele Polaka; on utrzymał w nietknięciu ten święty ogień, który dziś z drobnych iskierek w naygwałtownieyszych wybucha pożarach. — On nas przyprowadził opiekuńcą prawicą przez spiknięte na los nasz niedole. — On nam osładzał naydolegliwsze męczarnie, on hartował i czyścił w rozhukanych nieszczęścia płomieniach, tak iak ogień od obcych cząſtek nayszlachetnieyszy kruszec oczyszcza. — Tak ieſt Szanowni Rodacy, oddaiąc się naygwałtownieyszym uczuciom radości, zapomniaiąc o wszyſtkich cierpieniach, któreśmy z bohatyrską wytrzymali ſtałością, możemyż nie uznać wyzszey nad wszelkie obięcia potęgi, tego tworczego ramienia, które nas z hańby do sławy, do potęgi z upadku, z śmierci do życia wywiodło?— Nadeszło świetne odrodzenia się naszego południe: przebyliśmy piękny poranek, rozproszyły się czarne obłoki, ćmiące gwiazdę przeznaczenia naszego. — Jaśnieie ona w nayżywszym blasku światłości. — Jakaż siła przygasić potrafi tę goreiącą pochodnię, którą sam Bóg potężnem tchnieniem zapalił?

Kiedy władca świata zwróconey Polakowi dziedziny na wiecznych wrogow bytu naszego ciska pogromcze pioruny; kiedy cały świat ku rozdartey niegdyś krainie ciekawe zwraca weyrzenia, kogoż nie uderzy ten krok olbrzymi, który dziś do świetnieyszego poſtąpiliśmy iſtnienia? — Dosyć ieſt wspomnieć samo Konfederacyi Imie ażeby w duszy Polaka nayżywsze wzbudzić uczucia. — O ileż razy to czarodzieyskie słowo z nayglębszych przepaści oyczyznę naszę dźwigało! — Na tak potężne hasło zbroiła się młodzież szlachetna, ciągnęli w szeregach poważni wiekiem i cnotą oycowie. — Cały kray płonął święt-

tym miłości oyczyzny pożarem.—" Smierć lub zwycięztwo, sława lub hańba.„ Któryż Polak wahał się na chwilę? Przebieżmy dzieie narodow, i wiekow, gdzież co równego znaydziemy?

Uczuliście niezbędną potrzebę odnowienia tak potężnego hasła, kiedy w naywaźnieyszych oyczyzny chwilach, w nayświetnieyszym i naymocnieyszym zamiarze przywrocenia i ziednoczenia rozszarpanych przemocą ſtarożytney Polski części, doradziliście nam tak dzielną uchwycić sprężynę. Uznaliście tę niezatartą prawdę, że chcąc bydz Polakami, wypadło nam wrocić się do nieocenionych przodkow naszych zwyczaiow. — Tak ieſt mamy w sobie i około siebie niemylne do utrzymania i rozwinięcia bytu naszego sposoby. — Tkwią one w cnotach pierwotnych, w szlachetnych acz proſtych obyczaiach, w mądrych, a do kraiu zaſtosowanych uſtawach, skromności, ludzkości pobożności i męztwie, które dawnych Polakow tak widocznemi odrożniały znamiony. — Ani się trwożmy tą myślą, że inne narody z któremi nas dziś skłonność serca, lub mocnieysza nad wszyſtko wdzięczność połącza, rożnią się może od nas w tym względzie. — W tey pozorney rozmaitości panuie przecież ręką natury ułożona harmoniia; w niey żyie, i byt swoy rozpościera ludzkość; gdyby ta kiedykolwiek uſtała, świat cały musiałby w okropnym zginąć odmęcie.

Nie chcę się nad tem rozwodzić, iakie korzyści zawiązaney przez nas Konfederacyi wypłyną. Lepiey to odemnie porywaiąca okazała wymowa. Jaśniey nad wszelką wymowę okaże czas bliski wielkiemi zdarzeniami ciężarny. Lecz ieszcze nadużyię pobłażania waszego, ażebym w krotkim obrazie całą ważność obecney chwili wyſtawił. — Wydźwignięty z przepaści grobowey narod potrzebował czasu proby i przysposobienia sił swych wewnętrznych, ażeby z nicości przeszedł do rzeczywiſtego iſtnienia. — Minęły te wſtępne chwile piękney młodości narodu. Doyrzewamy raptownie, wycierpiawszy nieodłączne od tak gwałtownego przetworu wſtrząśnienia. Nabyliśmy zdolności, by się zamienić w znakomite polityczne ieſteſtwo. — Ziawiło się na naszym okręgu słońce, ktorego ożywcze promienie zbliżaią nas do doyrzałości zakresu. — Bliskość iego, tak iak obecność bóſtwa przed ludzkiem obliczem, powinna bydź dla nas naypotężnieyszym bodcem do wyczerpania nieopłaconych, a niepowrotnych korzyści. — Błagaymyż to Bóſtwo, ażeby iego ziawienie się dla nas było oznaczone nową łaską, nowemi cudami.—Chwytaymy dobroczynne promienie tego słońca, które nam przyświeca, ażeby ſtąd rozżarzony ogień mógł się do naypoźnieyszych potomkow w świętem przechować nietknięciu.

Ale do kogoż głos nieudolny podnosze? Gdzież ieſtem? czyliż nie widzę przed sobą Polakow? Przebaczcie drodzy sercu memu Rodacy! Radość, którą oddycham, zapał, iakim to serce goreie, uniosły mię za obręb głosu, który czas drogi wyczerpał. — Mamże skończyć na określeniu tych uczuć, które was wszyſtkich porwały? Mogęż imieniem Waszem Szanowni Reprezentanci Narodu wynurzyć cały ogrom wdzięczności dla tych doſtoynych Mężow, którzy nam nayzbawiennieyszą myśl skoiarzenia się węzłem Konfederacyi podali? Mogęż ią wyſławić dla tego wiekiem, cnotami, i poświęceniem oſtatnich sił swoich szanownego Męża,

który tak chwalebnie obradami naszemi kieruie, a nam, i poźnym następcom naszym wiecznie na drodze obywatelstwa i cnoty przewodniczyć będzie? Możeż określić to uniesienie, które w Polaku wskrzeszenie Polski z popiołow obudza? Nie zaślepia mię tak występne zuchwalstwo. Są chwile, gdzie iedna łza uroniona wymownieyszą się staie nad wszelką wymowę. Tak kiedy okropna nawalnica kruchy okręt o naieżone zgruchotawszy skały, w odległe kraie i strony płynącą na nim rozproszy rodzinę, nieświadom losu swych dzieci Oyciec, w gorzkich łzach opłakał stratę ukochanego syna, syn przywdział szaty żałobne po oycu; w tem nadspodziane zdarzenie, czyli raczey niewiadoma Opatrzności prawica, po długich cierpieniach i troskach, sprowadza ich nagle pod iedno gościnney strzechy schronienie; wpatruią się w znaiome sobie oblicza; dostrzegaią podobieństwa drogich, a w mniemaniu utraconych nazawdy przedmiotow: nie chcą własnym oczom zawierzyć; wewnętrzne czucie ciągnie ich ku sobie, niepewność i trwoga odciąga. Zwycięża natura. Ledwie się poznali, ściskaią się i płaczą. W podobnym stanie iesteśmy dziś wszyscy Polacy. — Ktoż się zadziwi, że chcąc wydać serc naszych uczucia, raczey *łzy* ronić, niż mowić wypada!

Z Paryża d. 28. *Czerwca.*

Monitor zawiera: Doniesienia z Pruss dochodzą do 18 b. m. D. 17 przybył N. Cesarz do Welawy i obeyrzał zaraz część woysk 2go korpusu, a między innemi 3cią dywizyą kirysserow. D.18 przybył do Insterburga, gdzie obeyrzał wszystkie dywizye 2go korpusu pod dowodztwem Xcia Reggio (Oudinota) dwie brygady lekkiey jazdy i Pruski korpus pod Jenerałem Kleist. J. C. K. Mość zdawał się bydź kontent z piękney woysk postawy.

Król Rzymski odsadzony od piersi został, iest zdrow i przewożą go codziennie po ogrodzie St. Cloud i w okolicach.

Minister rękodzieł i handlu oznaymił co następuie:

" Dowiedziano się: że intryganci, przypisuiący sobie kredyt, którego nigdy niemieli, proponuią kupcom dostawienia małym kosztem pozwoleń. Uznano zatem zapotrzebne ostrzedz kupcow, aby nie dali się plątać w sidła, które na nich zastawiono. Ci kupcy i żeglarze którzy rozumieią mieć prawo do pozwoleń, maią się wprost udać do ministerium handlu, i mogą bydź zapewnionemi, iż ich prozby, iezeli nie przeciwią się zamiarom Cesarza, zaraz mu będą przełozone. Każda inna droga przeciwi się rowno ich interessowi, iak rząd obraża.,,

W niższey Langwedocyi żną iuż przenicę, a w tuteyszym i pobliskich departamentach żyto. W niektórych gminach pieką iuż chleb z nowego żyta.

Marszałek Xże Esslingi (Massena) znayduie się teraz u wod w Bennes (w Pyreneach.)

Z Inspruka d. 20. *Czerwca.*

Onegday gdy wypogodziło się Niebo, postrzeżono wszystkie góry, iak w środku zimy, śniegiem okryte; zdarzenie iakiego u nas ieszcze nie pamiętaią.

Z Rzymu d. 18. *Czerwca.*

Dziś przybył tu Karol IV. były Król Hiszpański z swoią familiią i wysiadł do pałacu Borghesow. Przyprowadzili go Namiesnik jeneralnego rządcy i Prefekt departamentu Rzymskiego, którzy na przeciw niemu wyiechali: Król i Królowa zdaią się bydź bardzo kontenci z nowego swoiego mieszkania.

DODATEK

DO Nru 57.

GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 15. LIPCA 1812 Roku WE SRODE.

WYROKI KROLEWSKIE.

Wypis z Protokołu Sekretaryatu Stanu W Pałacu Naszym w Pilnic d. 1990 miesiąca Czerwca roku 1812.

FREDERYK AUGUST
z Bożey Łaski Król Sąski, Xżę Warszawski &c. &c.

Gdy Dekreta Nasze, w dniach 18 Czerwca 1810, 11 Maia i 5 Czerwca 1811 wydane w terminach przez nie zakreślonych, ustały, a okoliczności obecne nakłaniaią Nas do wydania nowych przepisow, chcąc przeto z iedney strony dłużnikom przynieść ulgę prawem dozwoloną, a z drugiey strony zapobieżeć nadużyciom:

Na przełożenie Ministra Sprawiedliwości, po wysłuchaniu Naszey Rady Stanu, postanowiliśmy i stanowiemy:

Art. 1. Sądy używaiąc nadaney im art. 1244 Kodexu Napoleona władzy w obudwóch razach, czy uznaią potrzebę rozłożenia kapitału na cząstkowe raty, czy też ieden termin do zapłacenia całkowitey summy wyznaczą, nie są mocne na dłuższy czas odłożyć terminu lub terminow wypłaty, iak do 24. Czerwca roku następuiącego 1813.

Art. 2. Władza nadana sądom nie rozciąga się do wyrokow iuż zapadłych, które w swey mocy zachowane mieć chcemy.

Art. 3. Przepisy te nie stosuią się rownież do prowizyi od kapitałow, czynszow i innych bieżących opłat.

Wykonanie i umieszczenie w Dzienniku Praw ninieyszego Dekretu, Ministrowi Naszemu Sprawiedliwości polecamy.

(Pod.) *Frederyk August.*

(L.S. Przez Króla

Minister *Sekretarz* Stanu

Zgodno z oryg. *Stanisław Breza.*

Felix Łubieński, Zgodno z oryginałem.

Minister Spraw: *Minister Sek. Stanu*

(L.S.) *Stanisław Breza.*

Ant. Joneman, Kon. Ministerii.

II. Wyrok pod d. 12 *Czerwca w Pilnic.*

Zważywszy, iż na teraz znayduią się Konsulowie Rządu Francuzkiego w rozmaitych miastach handlowych nieportowych, którzy na towary i produkta Francuzkie do Xięstwa Warszawskiego przeznaczone wydaią certyfikaty d'origine, na przełożenie Naszego Ministra Przychodow i Skarbu stanowiemy co następuie:

Art. 1. Dekret Nasz wydany pod d. 21 Lipca 1810 r. względem towarow i produktow Francuzkich wchodzących z rozmaitych miast portowych do Naszego Xięstwa Warszawskiego za certyfikatami d'origine wydanemi przez Konsulow Francuzkich w tychże miastach rezyduiących, a wizowanemi przez Rezydenta Francuz-

kiego w Warszawie, rozciągamy i do towarow i produktow Francuzkich wchodzących do Xięſtwa Warszawskiego z rozmaitych miaſt handlowych lubo nieportowych za certyfikatami d'origine wydanemi przez Konsulow Francuzkich w rzeczonych miaſtach handlowych uſtanowionych, a przez Rezydenta Francuzkiego w Warszawie wizowanemi.

Art. 2. Ogłoszenie i wykonanie nineyszego Dekretu Naszego Miniſtrowi Przychodow i Skarbu zalecamy.

(Pod.) *Frederyk August.*
(L.S.) Przez Króla:
Miniſter Sekr. Stanu
Za zgodność *Stanisław Breza.*
J. Kruszyński, Zgodno z orygin.
Sekr. Jen. M. S. Miniſter Sekr. Stanu
Stanisław Breza.

Z Warszawy d. 11. *Lipca.*

JW. Baron Bignon, były Rezydent Francuzki w Warszawie, wyiechał onegday za rozkazem Monarchy swoiego do Wilna.

Dalsze czynności Rady Jeneralney Konfederacyi Jeneralney Króleſtwa Polskiego.

Od dnia 6 b. m. aż do dnia 10 odebrała Rada Jeneralna Konfederacyi Jeneralney Króleſtwa Polskiego znaczną liczbę odezw i akcessow, których wyszczególnienie przeszłoby granice nineyszego pisma. Wszakże wspomnieć należy, iż wielu Obywateli Prowincyi dotąd zwaney Obwodem Białoſtockim oświadczyło na piśmie nayszczersze swe chęci w przyſtąpieniu do związku Konfederacyi, których imieniem złożył Radzie akces JW. Jan Nepomucen Swidziński. Toż samo uczynili Obywatele Powiatu Brzeskiego. JW. Stefan Grabowski delegowany do Rady Jeneralney od tegoż Powiatu na mocy artyk. 5 Aktu Konfederacyi ſtanął d. 8 b. m. w Warszawie. JO. Xże Józef Poniatowski Naczelny Dowodzca woyska Polskiego, przesłał także Radzie swóy akces do Konfederacyi wraz z doniesieniem, iż Obywatele Powiatu Grodzieńskiego i Sokulskiego, pod laską JW. Pancerzyńskiego zebrani, poſtanowili wyſtawić swym kosztem ieden pułk piechoty, zupełnie podobny w urządzeniu i komplecie do pułkow Polskiey piechoty.

Dnia 7 b. m. wydała Rada odezwę do wszyſtkich Polakow zatrzymanych w służbie Moskiewskiey tak cywilney iak i woykowey, wzywaiąc ich do łączenia się z temi współbracią, którzy się uzbroili na odzyskanie dawney świetności i potęgi Króleſtwa Polskiego.

Od dnia 11 b. m. będzie wychodził co dwa dni w drukarni rządowey dziennik Konfederacyi Króleſtwa Polskiego, w którym zawarte zoſtaną wszelkie odezwy i akcessa przysłane do Rady Jeneralney, tudzież znakomitsze czynności teyże Rady.

(Redakcya Gazety Krakowskiey umieszczać będzie z tego dziennika w swem piśmie to wszyſtko, co tylko Publiczność interessować może.)

UNIWERSAŁ
KONFEDERACYI JENERALNEY KROLESTWA POLSKIEGO.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy.

Zaledwie odgłos wskrzeszoney Polski rozległ się w murach ſtolicy, zaledwie Seymuiące Króleſtwa Polskiego Stany, zdołały zapał swoy w głośnych wynurzyć okrzykach, a nayuroczyſtszy Akt Konfe-

deracyi Jeneralney niezwłocznemi ſtwierdzić podpisy, uyrzała natychmiaſt Rada Konfederacyi Jeneralney kwapiące się Władze z przyſtąpieniem do tak wielkiego związku, uyrzała Polakow niecierpliwych zaręczenia nayuroczyſtszym ślubem, iż chcą umrzeć, lub ſtarożytną i drogą ich sercu Oyczyznę do dawnego blasku i potęgi przywrocić. — Ażeby ku wylaniu tak szlachetnych uczuć, wszyſtkim Obywatelom i Mieszkańcom Króleſtwa Polskiego iak nayrychleyszy otworzyć zawod, a razem włożonego na siebie Artykułem wtorym Aktu Konfederacyi Jeneralney dopełnić obowiązku, Rada Jeneralna Konfederacyi Jeneralney poſtanowiła zwołać Seymiki i zgromadzenia Gminne w całym Polskim Króleſtwie, podług naſtępuiących przepisow i prawideł:

1mo. Będą zwołane niezwłocznie Seymiki i zgromadzenia Gminne w całym Polskim Króleſtwie, które w kolei przepisać się maiącey, zaczną się w dniu 20 b. m. i r, a skończą z dniem 15 Sierpnia t. r. Co się dotycze kraiow, które naſtępnie od obcego panowania oswobodzone zoſtaną, termin ninieyszy ukończenia Seymikow nieznayduie mieysca, gdyż te ſtosownie do Artykułu 5go Aktu Konfederacyi Jeneralney w miarę uſtępowania nieprzyiaciela odbywać się będą.

2do. Jedynym przedmiotem wspomnionych Seymikow i zgromadzeń Gminnych ieſt ogłoszenie uroczyſte Aktu Konfederacyi Jeneralney, zawiązanego na dniu 28 Czerwca r. b. przez Seymuiące Stany w Warszawie, tudzież otworzenie Księgi Akcessow do teyże Konfederacyi, i oświadczenie wszyſtkim Obywatelom, iż nadeszła pora naypożądańsza, w którey Akces ich do Aktu Konfederacyi Jeneralney, okaże nowy dowod w obliczu Oyczyzny i świata, iż Polak niczego oszczędzać nie umie, gdzie chodzi o byt Narodowy i odzyskanie dawney świetności.

3tio. Zważywszy z iakim zapałem wszyscy Posłowie i Deputowani do Aktu Konfederacyi Jeneralney w dniu 28 Czerwca przyſtąpili, w naymocnieyszym przekonaniu, iż ci zacni Polacy, którzy się poświęcili na wszyſtko, ażeby to wielkie dzieło ziednoczenia się dzielnym Konfederacyi węzłem, przywieść do skutku, nayzdolnieyszemi będą do przelania w serca swoich współobywateli tego świętego zapału, ktorym sami goreią, i tych nieomylnych korzyści z zawiązania Konfederacyi Jeneralney, które tak mocno uczuli, i tak dzielnie poparli, widząc w nich oraz skład zaufania współziomkow i chlubny ich wybor do nayznakomitszych spraw Oyczyzny; Rada Konfederacyi Jeneralney mianuie ninieyszym wszyſtkich Posłow Marszałkami Seymikow każdego w swoim Powiecie, a wszyſtkich Deputowanych prezyduiącemi Zgromadzeń, każdego w swoich Okręgach lub Gminach. Gdyby zaś który z Posłow lub Deputowanych nieznaydował się w Powiecie Okręgu lub Gminie, na ten czas nieobecny Poseł zaſtąpionym zoſtanie przez oſtatniego Marszałka Seymiku, a Deputowany przez oſtatniego Prezyduiącego zgromadzenia Gminnego, z których każdy w przypadku nieznaydowania się, może bydź zaſtąpionym przez pierwszego z rzędu Sędziego Pokoiu.

4to. Rada Jeneralna Konfederacyi Jeneralney zaufana w cnocie, Obywatelſtwie i nayczyſtszych zamiarach wszyſtkich tych, których ninieyszym Uniwersałem Marszałkami i Prezyduiącemi w Po-

wiatach, Okręgach i Gminach postanowiła, uwalnia ich na ten ieden raz od wykonania zwykłey przy rozpoczynaniu Obrad Seymikowych i zgromadzeń Gminnych przysięgi, a pomna, iż Polakowi chcącemu dzwigać z popiołow Oyczyznę innych bodźcow do gorliwości nie potrzeba, nad miłość teyże Oyczyzny, innych przysiąg i ślubow nad te, które rodząc się Polakiem w obliczu Nieba i ziemi wykonał, składa całą swą ufność w ręce, ufnością współ-Obywateli zaszczyconych Mężow, i pewna iest że przewodnicząc w obradach Seymikowych i Gminnych zechcą poruczone im dzieło, z iak naywiększą dokładnością, zgodą i pośpiechem wykonać. Wszakże, gdyby w którym Powiecie lub Gminie dłuższego potrzeba było czasu do odbycia Seymikow lub zgromadzeń Gminnych, ninieyszym Uniwersałem zwołanych, nad ten który się zwykle praktykował, zostawuie przezorności i roztropności Marszałkow i Prezyduiących, wolność przeciągnienia tychże Seymikow lub zgromadzeń Gminnych aż do dni piąciu.

5to. W porządku Seymikowania i odbywania zgromadzeń Gminnych, Marszałkowie i Prezyduiący umieściwszy na czele xięgi Seymiku lub zgromadzenia Gminnego Akt Konfederacyi Jeneralney na dniu 28 Czerwca r. b. przez Seymuiące Stany uchwaloney, i wyłuszczywszy swoim współobywatelom, znakomity przedmiot ninieyszego ich zwołania, dołożą szczególnieyszey baczności, ażeby Akcessa wszelkie bez żadnego warunku i dodatku były czynione.

6to. Przy ukończeniu Seymikow i zgromadzeń Gminnych Marszałkowie i Prezyduiący zamkną powyżey spomnione xięgi, i te swoim i Assessorow stwierdzone podpisem, prześlą niezwłocznie Radzie Jeneralney Konfederacyi Jeneralney, wraz z rapportem o odbytych Seymikach lub zgromadzeniach Gminnych za pośrednictwem Podprefektow i Prefektow stosownie do Uniwersału pod dniem wczorayszym wydanego, a mianowicie Artykułu 4.

7mo. Przed oddaleniem się z mieysc na Seymiki i zgromadzenia Gminne oznaczonych, Marszałkowie i Prezyduiący, uformuią xięgi Akcessow do Konfederacyi Jeneralney, dla tych Obywateli i Mieszkańcow swoich Powiatow, Gmin i Okręgow, którzy się na Seymikach lub zgromadzeniach Gminnych znaydować nie mogli, lub którzy na nich Prawa głosowania niemaią, a przecięż pałaią nayszczerszą chęcią połączenia się z świętym Konfederacyi Jeneralney ogniwem. Takowe xięgi złożone zostaną w Kancellaryach Podprefektow, do których każdy chcący przystąpić do Konfederacyi udawać się może. Sami zaś Podprefekci obowiązani są co dni dziesięć przesyłać o tem Radzie Jeneralney Konfederacyi Jeneralney niezwłocznie Rapporta.

8vo. Ninieyszy Uniwersał będzie dopełnionym, ogłoszonym i wykonanym przez Ministra Spraw Wewnętrznych, stosownie do Artykułu 18go Aktu Konfederacyi Jeneralney pod dniem 28 Czerwca roku bieżącego.

Polacy! Trzebaż Was zagrzewać do tego, co tak iest zbawiennym, i świętym, kiedy Synowie Wasi i Bracia uzbroieni wydartym ze szponow przemocy orężem, spieszą okazać Zbawcy Naszemu i światu, gdzie tkwiły słupy graniczne Wielkiego Królestwa Naszego, dokąd Wielcy Przodkowie zanosili przed laty sławę i postrach swey broni, i kiedy ta ziemia użyzniona

ciałami szlachetnych Ofiar, za Jey całość poległych, widzi na łonie swoim pół miliona uzbroionych na pomſtę Waszą Rycerzy, dacież się komukolwiek wyprzedzić w zupełnym poświęceniu się nayczyſtszey sprawie Oyczyzny? Xięga zapisow do Świętego związku Konfederacyi, będzie oraz Xięgą pamięci, kiedy wybawiona z trosk gwałtownieyszych Oyczyzna, poſtawiona na znakomitym szczeblu potęgi i sławy, mocna iednością swych Dzieci, zaszczytna ich zwycięſtwy i chwałą, wielka dzielnością swych Mężow i naywiększego z ludzi Opieką, zażyie nakoniec słodkich owocow prac waszych i ſtałego pokoiu, nieznaydzie się zapewne żaden z Jey Synow, któregoby Imienia doczytać się nie mogła w tym związku Konfederacyi ogólney, do którego Was świętym Jey Imieniem wzywamy.

Działo się na posiedzeniu Rady Jeneralney Konfederacyi Jeneralney dnia 1go Lipca 1812 roku w Warszawie.

(Pod.) Mieysce Marszałek. R. J. K. J. K. P. Zaſtępuiący
(L.S.) Stanisław Ordynat ZAMOYSKI.
Sekretarz Rady Jener. K. J. K. P.
Kajetan Koźmian.

KONFEDERACYA JENERALNA KROLESTWA POLSKIEGO DO

Polakow w służbie Moskiewskiey cywilney i woyskowey przytrzymanych, i broń przeciw Oyczyznie nosić przymuszonych.

RODACY!

Powſtała Oyczyzna — odżyły z nią w całey swoiey mocy te wszyſtkie obowiązki, które ku niey z pierwszem tchnieniem życia powzięliście. A którez nad nie są pierwsze i świętsze? Zwroćcie oczy na dzieie świata, na przykłady nieśmiertelne Przodkow, na świeże Rodakow czyny, zwroćcie ie na własne serca, ieźli ieszcze są Polskie, ieźli ieszcze są niewyrodne; — z nich usłyszycie ten głos: — że iak ieſt naywyższą chwałą żyć i umierać dla oyczyzny, tak nayobrzydliwszą zbrodnią i hańbą służyć i łączyć się z temi, którzy ią rozdarli, którzy ią krwią waszą oblali.

Rodacy! Nie uczuiecież głęboko tey krzywdy zadaney rodowi waszemu? tego nayboleśnieyszego ze wszyſtkich okrucieńſtw ciosu? Spoyrzyycie, czyie to znaki nosicie, czyią krwią zbroczone chorągwie powiewaią nad waszemi głowami? Barbarzyńcy tylko mogliby poiąć tę myśl bezbożną, że poczytacie za dobrodzieyſtwo służbę tym, którzy was z zwycięzcow i Panow swoich uczynili niewolnikami, i na spełnienie okrucieńſtwa przypuścili do sromoty przelewania w ich obronie krwi waszey i braci waszych, kiedy się w niey sami do woli nakąpawszy, wycedzić iey do reszty nie mogli.

Polacy! Dopoki nie było oyczyzny, dopóty tylko cierpianemi bydź mogły związki, które wam bądź potrzeba, bądź przymus, bądź unikanie podeyrzliwego nieprawych rządcow oka, narzuciły. Nie masz takiego zapewne wyrodka, któryby ie dobrowolnie znosił; nie będą one nigdy i nie były tak mocnemi, aby ie zerwać się nie godziło, a dziś iuż ich nie ma; — bo oyczyzna ſtaie przy swoich prawach, bo się o nie w całey rozciągłości dopomina, i nie ma tu wyboru, nie ma namysłu, tylko albo iey synem, albo iey zdraycą zoſtać potrzeba. — Nie dozuasz zapewne ukochana oyczyzno tey zniewagi od synow swoich, by się ciebie niegodnem

wiarołomstwem zaparli; kto którykolwiek z nich, obłąkany za świętokradzkim ięzykiem uciemiężycielow naszych, śmiał nazwać służbę tyranom naszym węzłem honoru; bo kiedyż to było honorem, topić oycoboycze żelazo w łonie swey matki?

Męztwo i odwaga wtedy są zaszczytnemi, kiedy sprawa przez nich broniona ieſt chwalebną; — i wierność w ten czas ieſt prawdziwą cnotą, kiedy nie ieſt niewiernością pierwszym wraz z życiem przyiętym ślubom, które niezatartemi znamiony natura i oyczyzna na sercach naszych wyryła.

Niech więc zawre w was wſtręt i obrzydzenie na to wszyſtko, co pochodzi z rąk tych, którzy zaprzysięgli waszę zgubę. — Prędzey, prędzey wydaycie się, czem ieſteście, wydaycie się Polakami, a zadrżą przywłaszczyciele waszey ziemi.

Synowie Chodkiewiczow, Sobieskich i Zołkiewskich! zedrzyycie z siebie te upadlaiące znaki — odrzućcie od was oycoboycze żelazo; złączcie się z nami i wspólną z nami zemſtą za tyle hańby i zniewagi, obroćcie go przeciw uciemiężycielom waszym. — Krew, krew nieprzyiacioł ieſt dla mężnych naypięknieyszą w oczach oyczyzny ozdobą — Poydźcie, poydźcie śladami tych cnotliwych rodakow, którzy przed ośmnaſtu laty na głos oyczyzny nie wahali się pokruszyć więzy, i przerznąwszy się przez dzikie tłumy, usłali sobie do niey drogę trupami tych samych niewolnikow, którzy was dzisiay zatrzymać usiłnią. — Kiedyż chlubnieysze otwierało się wam pole, iak obok walecznych współbraci waszych, którzy napełniwszy lądy i morza Polskiem imieniem, za drogi owoc, za naychlubnieyszą nagrodę przynoszą wam oyczyznę, wzywaiąc was do chwalebney za nią walki.— Tu, tu ieſt prawdziwe pole honoru i obowiązkow — tu, tu prawdziwi Polacy chcą przelać krew swoię dla wzniesienia prawdziwey Polski — tu, tu, pod okiem naywiększego z Bohatyrow, naywspanialszego opiekuna, — tu obok naypierwszych rycerzy, obok naypierwszego ludu na świecie, — tu nakoniec obok wszyſtkich oświeconych narodow, które idą raz na zawsze poſtawić nieprzebitą zaporę naprzeciw ciśnącey się dziczy do Europy.

Poydźcie, poydźcie, woła na was oyczyzna, wołaią bracia wasi; wyciągaiąc przychylne dłonie, czekaią was otwarte ich serca; czekaią obrad świątynie; czekaią narodowe chorągwie. — Poydźcie! niech naywiększy z Bohatyrow, niech Europa poklaśnie tey niezmienney wierności Polakow dla Oyczyzny, temu zapałowi, który znać nie powinien ani granic, ani ulegania, ani oglądania się na cokolwiek. — Oby ta oyczyzna, którą tak sławną miłość i ofiary iey synow uczyniły, która teraz z uśmiechem, iak czuła matka, wzywa rozrzucone po przeſtrzeni świata dzieci — w pierwszym swoiego życia poranku nie zachmurzyła czoła, — i oby nie była zmuszoną ſtawić się groźną i nieprzebłaganą dla tych, którzyby zbrodniczem zaślepieniem zaprzeć się iey nie wzdrygnęli!

Uchwalono w Warszawie na posiedzeniu Rady Jeneralney Konfederacyi Jeneralney Króleſtwa Polskiego w skutku artyk. 6 i 7 Aktu Konfederacyi Jeneralney — dnia 7 Lipca 1812 roku.

Marszałek Konfederacyi Jeneral. Króleſtwa Polskiego
Adam Xże Czartoryski.
Sekr. *Konfederacyi Jeneralney, Króleſtwa Polskiego.*
Kajetan Koźmian.

Obywatele Powiatu Grodzieńskiego, przystępuiąc w dniu 2 Lipca r. b. do Konfederacyi Jeneralney Królestwa Polskiego, zgromadzili się w Grodnie do kościoła Po-Jezuickiego, gdzie pod baldakinem tronowym zawieszony był wizerunek dobrze trafiony N. Cesarza Jmci Napoleona, a po prawey iego ręce N. Króla Rzymskiego; w około zaś Obywatele wznosili ręce ku Niebu, składaiąc dziękczynienie za przywroconą Oyczyznę i wieczną zaprzysięgaiąc wierność. Przydać tu ieszcze wypada, iż Litwini okazuią wielką przychylność dla woyska Narodowego, a piwnice ich i stoły, równie iak serca, są otwarte dla Officerow i żołnierzy, których za braci swoich przybyłych na ich oswobodzenie uważaią.

Jeneralny Jnspektor Mennicy.

Stosownie do zalecenia JW. Ministra Skarbu uwiadomia Publiczność, iż dozwolony iest kurs pieniądzom srebrnym Królestwa Włoskiego *liramı* zwanym, a to według następuiącey wartości:

1 Sztuka od 5 lirow	— 8 zł.	3 gr.
ditto od 2 lirow	— 3 —	7 —
ditto od 1 lira	— 1 —	18 —
1/2 lira czyli 10 soldow	—	24 —
1/4 lira czyli 5 soldow	—	12 —

i wszystkie Kassy maią zalecenie przyymować ie w podatkach i opłatach do Skarbu należących się. Dan w Warszawie dnia 8 Lipca 1812 r.

Bieńkowski.

DONIESIENIA.

W Drukarni Redaktora tuteyszey Gazety wyszedł świeżo Wiersz na trzecią Rocznicę oswobodzenia Krakowa z zastosowaniem do świetnego ogłoszenia bytu Królestwa Polskiego, przez Autora znanego z Rocznic poprzedzaiących i innych pism Jego.

Z mocy obligu na złp. 1200 przed Pisarzem Aktowym Dep. Krakow. dnia 5 Maia r. b. wydanego w Dąbnikach przy Krakowie nad Wisłą w domu pod Nr. 15 dnia 20 Lipca 1812 r. od godziny 9 ranney do 12 a po południu od 3 do 6tey sprzedawane będą przez publiczną licytacyą za gotowe pieniądze następuiące Effekta iako to: łańcuch złoty, sukmie polskie, passy, czapki, bielizna, kanapy, stołki, stoliki, drzewo świrkowe w 4ch sztukach, bryczka, i t. d. Zyczący sobie nabyć takowych effektow zechcą się w oznaczonym mieyscu i czasie znaydować. — W Krakowie dnia 9 Lipca 1812.

Jan Nepomucen Franki, Komornik T. C. P. J. D. Kr.

Marcin Nucinski, Lokay W. Jozefa Dębskiego, ukradłszy temuż czerw. zł. sztuk 233 i płaszcz granatowy, uciekł nie wiadomo gdzie, przeto uprasza się Prześw. Publiczności aby tegoż wszędzie śledzić raczyła, a o schwytaniu Policyi Krak. doniosła, za co chwytaiący przyzwoitą nadgrodę odbierze. — Tenże zbieg iest rodem z Wadowic, maiący lat 20 do 30tu, wzrostu miernego, szczupły w sobie i na twarzy rumieniec maiący, włosow i oczow czarnych, surdut, frak i czekczery granatowe na sobie maiący; ma różne Atestata, które innym Służącym pobrał i swoie od W. Teodora Baiera za lat 2, ma także Kaźmierza Barenskiego za lat 6 od JW. Wodzickiego Jozefa dane, a drugie za rok ieden od JW. Miroszewskiego, i inne ieszcze.

Niżey podpisany do publiczney podaie wiadomości: iż przed nim, iako przez rezolucyą Trybunału Cywilnego pierwszey Instancyi Departamentu Krakowskiego pod dniem dwudziestym czwartym Czerwca, roku bieżącego do Numeru dziennika 2285 zapadłą do sprzedaży niżey wyrażonych realności przez publiczną li-

cytacyą delegowanym, na żądanie wdowy i sukcessorow po niegdy Jmć Panu Janie Nepomucenie Janikowskim, obywatelu miasta tuteyszego Krakowa wszystkich pełnoletnich odbywać się będzie w dniu ośmnastym miesiąca i roku bieżących, taż licytacya publiczna kamienicy murowaney o dwóch piętrach z browarem, szpichlerzem, stajnią, i wozownią na ulicy Floryańskiey pod Nrem pięćset trzydzieści stoiącey, i przez biegłych w sztuce złotych polskich dziesięć tysięcy pięćset pietnaście w monecie srebrney kurant taxowaney, tudzież kamienicy murowaney o iednym piętrze na ulicy Szpitalney pod Nrem pięćset siedmdziesiąt dziewięć stoiącey, i zł. pol. cztery tysiące siedmset dziewięćdziesiąt pięć szacowaney. — Oraz domu częścią murowanego, częścią drewnianego z stajnią wiezdną i ogrodem na Wesołey przy Krakowie pod Nrem dwieście czterdzieści pięć stoiącego, i zł. pol. dwa tysiące dziewięćdziesiąt siedm groszy trzy otaxowanego; wzywa zatem niżey podpisany wszystkich życzących sobie nabycia przerzeczonych realności, aby w tym celu w kamienicy iego tu w Krakowie na ulicy Szpitalney pod Nrem pięćset sześćdziesiąt dwa stoiącey w dniu wyżey wymienionym o godzinie dziewiątey przed południem osobiście stawili się i tam podania swoie do protokołu oświadczyli, poczem też realności więcey daiącemu na tymże terminie od razu i stanowczo sprzedane będą; warunki zaś i kondycye, pod iakowemi taż sprzedaż odbywać się będzie; wolno iest każdemu widzieć i przeczytać w kancelaryi niżey podpisanego. Działo się w Krakowie dnia czwartego Lipca 1812 roku.

Walenty Lichocki, Pisarz Aktowy Dep. Krak.

Dnia 16 Lipca 1812 na Ludwinowie, a dnia 17go tegoż miesiąca i roku tu w Krakowie pod liczbą 312 przy ulicy S. Anny rozne ruchomości iako to: stołki, stoliki, zwierciadła, kommody, faians, porcellana i inne za gotowe pieniądze sprzedawane będą. Wszyscy przeto chęć kupna wspomnionych effektow maiący w dniach i mieyscach wwyż wyrazonych znaydować się zechcą. Dan w Krakowie d. 7 Lipca 1812.

Jan kanty Kowalski, K. T. C. P. J. D K.

Po zmarłey Jozefie Szmidowey na ulicy Stolarskiey pod Nro domu 61 pozostałe ruchomości to iest: korale, kulczyki, sreberka, zegarki kieszonkowe, cyna, miedz, mosiądz, żelazo, bielizna, pościel, garderoba białogłowska, i różne domowe i gospodarskie sprzęty, dnia dwudziestego i następuiących Lipca r. b. przez publiczna licytacyą za gotowe srebrne pieniądze sprzedawane będą. — O czem niżey podpisany do sprzedarzy tey rezolucyą Tryb. Cyw. I. Instancyi Depart. Krakowskiego do Nro 2061 z dnia 16 Czerwca r. b. wypadłą, delegowany uwiadomia.

Woyciech Olearski, Notaryusz D K.

W wsi Zagorzanach pół mili od Nowego Miasta w Powiecie Stopnickim Depart. Krakowskim leżącey, dnia 22 Lipca b. r. od godziny 9 do 12 z rana, a od 3 do 6tey po południu sprzedawane będą przez publiczną licytacyą za gotowe pieniądze w monecie Courant rzeczy Ur. Wincentego Jurkowskiego na zaspokoienia długu W. Jacentemu Kaweckiemu z mocy ugody w Sądzie Pokoiu Stopnickim w dniu 7 Lutego 1811 r. nastąpioney należącego się, — iako to: stołki, kanapy, stoły, zwierciadła, porcellany, firanki, zegary i inne effekta; życzący sobie tych nabycia, na dzień i godzinę wyżey w mieyscu przeznaczone zapraszaią się. — W Krakowie d. 7 Lipca 1812 roku.

Woyciech Alex. Skorczyński, Komor. Dep. Krak.

Dyrektor tuteyszey Drukarni Rządowey oznaymuie niniejszem, iż wszelkie pisma do okoliczności teraźnieyszych ściągaiące się z Drukarni Rządowey w iężyku polskim i francuzkim wychodzić będą. — Każdy życzący sobie posiadać ie, raczy się zgłosić do Dyrektora niżey podpisanego. Będzie procz tego skład tych Drukow na przedaż w Xięgarni JP. Zawackiego w Warszawie na Saskim dziedzińcu, i u JP. Mateckiego właściciela Xięgarni Gröblowskiey w Krakowie, gdzie w każdym czasie nabyć ie będzie można. — Listy winny bydź frankowane. — W Warszawie dnia 2 Lipca 1812.